

TU ZACZYNA SIĘ TWOJA PODRÓŻ

BEZPŁATNY MAGAZYN MDA S.A.

MDA
MAŁOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.

Razem dla Ukrainy

str. 4

Gdzie na weekend?
Do miasta!

str. 14

GLAMPING – luksusowo
w majestacie przyrody

str. 20



**Nie muszę daleko
podróżować, żeby
podróżować**

Radostaw Krzyżowski

CZERWIEC
NR 21(8) / 2022
ISSN: 2658-0624



DRODZY CZYTELNICY!

Rozpoczynamy najbardziej intensywny podróżniczo czas w roku. Powoli przygotowujemy się do bezstroskich, wakacyjnych wyjazdów, planujemy trasy wycieczek i weekendowych wypadów nad wodę czy w góry.

W czerwcowym numerze przeczytacie o tym, jak stawialiśmy czoła wyzwaniom, które postawiła przed nami – jako dworcem autobusowym – wojna w Ukrainie. Swoimi spostrzeżeniami i przemyśleniami z tego okresu dzieli się z nami Olia, która od początku wybuchu wojny pracowała u nas jako wolontariuszka. Jak podkreśla, zamierza pomagać tak długo, jak tylko będzie potrzeba.

Radostaw Krzyżowski, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie mówi, że nie musi daleko podróżować, żeby podróżować. W rozmowie z nami opowiada o samotnych wyprawach na Spitsbergen oraz o wymarzonych kierunkach kolejnych wypraw. Jesteście ciekawi?

Mediolan – stolica Lombardii i drugie co do wielkości miasto we Włoszech. Światowa stolica mody, sztuki i finansów oraz jedno z najbogatszych miast Europy. Tętni życiem, zachwyca architekturą i ocieka luksusem. Powinniście to zobaczyć.

Jeśli nie chcecie wyjeżdżać za granicę, polecamy wam polskie miasta. Katarzyna Węgrzyn, autorka książki „Gdzie w Polsce do miasta” wskazuje, gdzie szczególnie warto się wybrać i czego nie można przegapić. Gwarantuje, że atrakcyjność naszego kraju was zaskoczy.

Wakacje nad wodą to dla wielu z nas obowiązkowy punkt letniego wypoczynku. Choć zasady bezpiecznego plażowania powtarzane są co roku i zapewne każdy ma już je utrwalone w pamięci, to mimo wszystko postanowiliśmy je odświeżyć. Pozostając w temacie opisujemy 6 najciekawszych naszym zdaniem kąpielisk. W wielu z tych miejsc poczujecie się jak na zagranicznych wakacjach. Węgry lub Chorwacja w Małopolsce? Musicie sami się przekonać.

Przenosimy się do upalnej Australii, która według naszej kolejnej bohaterki jest... zimna. Asia – blogerka i podróżniczka – od 8 lat mieszka w Australii i zdradza, jak żyje się na drugim końcu świata. Jej zdjęcia pokazują, że jest tam niezwykle kolorowo. Czy aby na pewno? Wszędzie trzeba mieć oczy szeroko otwarte!

Na koniec zostawiliśmy coś bajecznego. Może nawet będzie to spełnienie waszych dzieciennych marzeń. Bo kto nie chciałby pomieszkać w domku na drzewie, słuchać śpiewu ptaków i wypatrywać zwierząt? Do wyboru są też domki na wodzie lub igloo. Glamping, czyli luksusowy camping zyskuje ostatnio na popularności. To idealna opcja dla wszystkich, którzy chcą spędzić czas na świeżym powietrzu nie rezygnując z komfortu.

Katarzyna Prygiel
Redaktor Naczelna

KRAKÓW

Kasy – górna płyta

poniedziałek–niedziela
06:00–20:45



Przechowalnia bagażu



Kantor

Kasy – dolna płyta

poniedziałek–niedziela
05:00–21:30



Defibrylator



Płatność kartą

Informacja

poniedziałek–piątek
06:00–21:00



Wi-Fi

sobota–niedziela

06:00–20:00



Gastronomia

Punkt Informacji Turystycznej

poniedziałek–piątek 07:00–19:00

sobota 07:00–15:00

NOWY SĄCZ

Kasa i informacja

poniedziałek–piątek 06:00–18:45

sobota 07:00–16:45

niedziela 09:00–18:45



Skrytki bagażowe



Defibrylator



Płatność kartą

Po zamknięciu kasy informacji

pasażerom udzielają Dyżurni Ruchu



Wi-Fi

www.mda.malopolska.pl

MDA
MALOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.

www.pks.pl
**Sprzedaż biletów
online**

 **pks.pl**

**Infolinia dla podróżnych
703 40 30 30**

z telefonów komórkowych
oraz telefonów stacjonarnych.
Opłata za każdą rozpoczętą
minutę połączenia wynosi
2,58 zł brutto.



@mda_malopolska



facebook.com/
MalopolskieDworceAutobusowe

04

MDA DLA
UKRAINY

06

„SYRENY,
CHOWAĆ SIĘ!”

08

 NIE MUSZĘ DALEKO
PODRÓŻOWAĆ,
ŻEBY PODRÓŻOWAĆ

10

TU MOŻE ZACZAĆ
SIĘ TWOJA PODRÓŻ

13

ROZMÓWKI
ZE SMAKIEM

14

 GDZIE NA
WEEKEND?
DO MIASTA!

16

BEZPIECZEŃSTWO
NAD WODĄ

18

 ZAWSZE
WARTO MIEĆ
OCZY SZEROKO
OTWARTE

20

GLAMPING –
LUKSUSOWO
W MAJESTACIE
PRZYRODY

22

KOLOROWANKA

23

FOTOSTORY

SPIS TREŚCI



RAZEM DLA UKRAINY!

МИ РАЗОМ ДЛЯ УКРАЇНИ!

Ponad trzy miesiące temu sytuacja na Ukrainie wstrząsnęła całym światem. Wstrząsnęła Polakami, którzy bez wahania zdecydowali się nieść pomoc sąsiadom uciekającym przed wojną.



Małopolskie Dorce Autobusowe nie mogły pozostać obojętne i zareagowały błyskawicznie. Już 25 lutego 2022 roku na terenie Dworca Autobusowego w Krakowie uruchomiliśmy - całodobowe, ogrzewane i z dostępem do toalety - poczekalnie przeznaczone dla uchodźców, gdzie po wielogodzinnej podróży do Polski mogli bezpiecznie oczekiwać na dalszą podróż.

Poczekalnie wyposażone zostały w niezbędne środki czystości, higieniczne, czy medyczne, a także ciepłe i zimne napoje oraz przekąski. Ze szczególną troską zadbaliliśmy również o najmłodszych. Mamy z niemowlakami w zacisznym miejscu mogły odpocząć, nakarmić, przewinąć i utulić swoje maleństwa. Do ich dyspozycji zostały przygotowane między innymi pampersy, mokre chusteczki, butelki, smoczki, kaszki, musy. Nie zabrakło także zabawek, przytulanek, kredek i kolorowanek, aby choć trochę oderwać dzieci od ciężkich wspomnień.

O wyżywienie dla uchodźców zadbały niezastąpione Soroptymistki z Pierwszego Krakowskiego Klubu Soroptimist International codziennie zaopatrując nasze poczekalnie między innymi w świeże bułki, drożdżówki, owoce, słodycze, ale także zabawki.

– W pomoc zaangażowane były nie tylko Soroptymistki z Klubu w Krakowie, ale także darczyńcy z Polski i Europy, którzy przekazali nam środki finansowe, za które mogłyśmy tu, na miejscu w Krakowie pomagać uchodźcom wojennym z Ukrainy. Dziękujemy wolontariuszom z Polski, Ukrainy i Anglii. Rozmowy z nimi pomogły nam lepiej zrozumieć potrzeby osób, które korzystały z pomocy w poczekalni na Dworcu Autobusowym w Krakowie – podsumowuje Pani Małgorzata Bartkowska, Prezydentka Pierwszego Krakowskiego Klubu Soroptimist International.

Niezwykle ważne okazało się wsparcie informacyjne dla przybywających na dworzec MDA. Dla części uchodźców Kraków był miejscem docelowym ich podróży, dla innych jedynie punktem przesiadkowym w dalszej drodze – najczęściej do Włoch lub Niemiec. Chcąc choć trochę przełamać barierę językową oraz ułatwić uchodźcom poruszanie się po dworcu, przygotowaliśmy komunikaty po ukraińsku wyświetlane na monitorach, a także mapę – plan dworca z zaznaczonymi najistotniejszymi miejscami.

Materiały informacyjne w języku ukraińskim zostały opublikowane także w specjalnej zakładce na stronie internetowej mda.malopolska.pl. Dodatkowo wykorzystaliśmy nasze media społecznościowe poprzez które rozpowszechnialiśmy posty informacyjne tworzone

w oparciu o Wojewódzki System Koordynacji Pomocy Dla Ukrainy.

Nasze działania byłyby niczym, gdyby nie zaangażowanie ogromnej grupy wolontariuszy. To oni 24 godziny na dobę czuwali na dworcu autobusowym, aby służyć pomocą i wsparciem przybywającym uchodźcom. Wolontariusze pomagali sprawdzić godziny odjazdu autobusów, czy kupić bilet, kierowali do poczekalni. Czasem wystarczyło tylko być i wysłuchać.

Bez względu na dalszy rozwój sytuacji MDA pozostanie w pełnej gotowości, by zawsze udzielić niezbędnej pomocy osobom jej potrzebującym.



**FILHARMONIA
KRAKOWSKA**

**zaprasza
na koncerty!**

Aktualny repertuar na
www.filharmonia.krakow.pl

Informacje i rezerwacje:
tel. 12 619 87 22
widownia@filharmonia.krakow.pl

*Filharmonia
Jest muzyką!*

FILHARMONIA
im. Karola Szymanowskiego
W KRAKOWIE

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA



„SYRENY, CHOWAĆ SIĘ!”

Olia Sztanuchina-Szaparewa



Fot. z archiwum prywatnego

Było trudno, ale wszyscy robili co mogli: wolontariusze, harcerze, służby medyczne, pracownicy ochrony. Nieważny stopień, stanowisko czy płeć. Jeśli trzeba było – tachali ciężkie torby, wystuchali, pocieszali, zabawiali dzieci, aby choć na chwilę odwrócić ich uwagę. Przychodziły obce osoby, spontanicznie zostawiając jedzenie oraz ubrania. To był bardzo trudny dla nas wszystkich czas.

Ma na imię Olia. Pochodzi z Chersonia. Do Polski przyjechała sześć lat temu, a w Krakowie mieszka od dwóch. Biegłe postępuje się trzema językami: ukraińskim, rosyjskim i polskim. Od kwietnia pracuje jako kasjer-informator na Dworcu Autobusowym MDA w Krakowie. Od momentu wybuchu wojny na Ukrainie pracuje jako wolontariusz. W poniższym materiale opowiada o swoich doświadczeniach z ostatnich dwóch miesięcy.

24 lutego – pierwszy dzień wojny na Ukrainie. Tydzień później na dworzec zaczynają przyjeżdżać autokary przepętnione uchodźcami. Bardzo dużo kobiet z małutkimi dziećmi, osoby niepełnosprawne, starsze – czasem po pięciu dniach podróży bez snu. Było też mnóstwo zwierząt – psów, kotów, na smyczach, na rękach, w klatkach. Z pomocą ruszyli wolontariusze z Polski, Białorusi, Ukrainy i Rosji. 24h na dobę.

PRZEZ TEN CZAS BYLIŚMY ŚWIADKAMI WIELU TRUDNYCH SYTUACJI

Na dworcu pojawiła się matka trzymająca za ręce swoje córki. Była zrozpaczona i zdezorientowana. Nie rozu-

miała, gdzie się znajduje. Powtarzała, że chce jechać do Krakowa, chociaż uspokajaliśmy ją, że właśnie jest w Krakowie.

Pamiętam małego chłopca, który na dźwięk syreny z karetki pogotowia zaczął biegać krzycząc: „syreny, chować się!”. Staraliśmy się go zapewnić, że tu syrena oznacza pomoc i może się czuć bezpieczny.

Dlatego wszyscy bardzo się cieszyliśmy, że na terenie dworca autobusowego powstały poczekalnia dla matek z dziećmi oraz żłobek. Miejsca intymne, wyciszone, pozwalające na odpoczynek oraz choć krótki sen.

Mam w pamięci też bardzo wzruszające momenty.

Widzieliśmy matkę z piątką lub szóstką dzieci. Maluchy wykazały się ogromną dojrzałością, nakrywając ją kocem i przynosząc herbatę, kiedy na chwilę położyła się, aby odpocząć. Był też chłopiec, który zaczął sam pomagać wolontariuszom. Mówił, że: „nam tyle pomagają, to ja też muszę pomagać”. Jedno z dzieci w dniu przyjazdu miało urodziny. Razem z harcerzami i innymi wolontariuszami udało się kupić tort i słowiczki.

CO BYŁO NAJTRUDNIEJSZE

Najtrudniejsza była świadomość, że nie uda się zaopiekować każdą osobą. Ludzie zwracający się do nas o pomoc, często zachowywali się jak małe dzieci. Byli wystraszeni, płakali. Rozumiem te emocje i chciała-bym wszystkich wysłuchać – jednak pracując w kasie nie mogłam tego zrobić. Problemem była też bariera językowa. Dziewczyny pracujące w kasach nie zawsze mogły wszystko zrozumieć. Jednak robiły co w ich mocy, aby pomóc.

Mnie jako osobę mówiącą w ich języku, pytali niemal o wszystko: gdzie otrzymać pomoc medyczną, gdzie szukać pracy, gdzie znaleźć prawnika... Na niektóre pytania nie znałam odpowiedzi. Wtedy kierowałam ich w odpowiednie miejsca.

JAK TO WYGLĄDA TERAZ

Teraz jest o wiele lepiej. Jest mniej ludzi, inny jest też typ pasażera. Dużo osób zaczyna wracać na Ukrainę, bo im powiedziano, że jak nie wrócą do pracy, to ich zwolnią. Są też nadal uchodźcy, którzy przyjeżdżają do Polski z terenów będących obecnie w strefie zagrożenia – Chersonia, Odessy, Mikołajewa. Skala jednak jest nieporównywalnie mniejsza. Choć i teraz pojawiają się tży... jak na przykład dzisiaj. 71-letnia pani oddawała bilet do Kijowa, bo zaczęło się w tym terenie robić niespokojnie. Płakała.

Cały czas jestem pod wrażeniem pomocy, jaką uchodźcy otrzymali po przyjeździe na dworzec autobusowy. I chociaż coraz mniej osób podchodzi i zadaje pytania – ja jestem i będę odpowiadać tak długo jak będzie trzeba.

POZNALI TAJNIKI NASZEJ PRACY



28 kwietnia odwiedzili nas uczniowie trzeciej klasy Zespołu Szkół im. Władysława Stanisława Reymonta w Małaszewiczach. W ramach przygotowania do egzaminu zawodowego z zakresu obsługi podróży w portach i terminalach postanowili zobaczyć, jak wygląda praca na naszym dworcu.

Oto co napisali po spotkaniu:

„Ten dzień zaliczyliśmy do niezwykle udanych. To za sprawą Małopolskich Dworców Autobusowych, u których mogliśmy dziś podpatrywać i poznawać tajniki pracy międzynarodowego dworca autobusowego w Krakowie. Spotkanie z kadrą to świetne doświadczenie, które pozwoliło nam spojrzeć na transport drogowy osób z zupełnie innej perspektywy i zapewne wielu z nas odczarowało tę gałąź transportu. W bardzo ciekawy sposób przedstawiono nam tajniki funkcjonowania najważniejszych działów dworca związanych z obsługą podróży – a to niezwykle ważne, bo przecież niebawem egzamin zawodowy w tym zakresie. Serdecznie dziękujemy załodze za umożliwienie zajrzenia nam na zaplecze krakowskiego dworca. Jesteście niesamowici!”.

Wy też.

Pozdrawiamy i trzymamy kciuki za wyniki egzaminów.

NIE MUSZĘ DALEKO PODRÓŻOWAĆ, ŻEBY PODRÓŻOWAĆ



O samotnych wyprawach na Spitsbergen, wyjazdach z żoną na południe Europy, ale też „chłopackich”, nocnych wypadach z przyjacielem do lasu czy na któryś z krakowskich kopców opowiada nam aktor Radostaw Krzyżowski.

Twoja Podróż: Podróżuje pan do miejsc, które niedługo zupełnie się zmienią.

Radostaw Krzyżowski: Chodzi o Spitsbergen? Tak, on się zmienia, a wszystko z powodu globalnego ocieplenia. Pierwszy raz pojechałem tam trzy lata temu, już wtedy widać było zmiany. Dziś można tam jechać bez specjalnej zaprawy fizycznej.

Dlaczego Spitsbergen?

Zacząłem się od książki Ilony Wiśniewskiej „Białe. Zimna wyspa Spitsbergen”, która ukazała się kilka lat temu w wydawnictwie Czarne. Opisy były tak sugestywne, tak mnie oczarowały, że w końcu postanowiłem zobaczyć Spitsbergen. Pojechałem tam rok później, to miejsce, które na mnie czekało.

Oczarowało czym?

Dzikością, niedostępnością. Miasto, do którego się przylatuje, Longyearbyen, jest nieprawdopodobne - przez swoją odmienność. Tutaj nie rodzą się dzieci, tu nie umierają ludzie, po prostu nie ma gdzie ich pochować, bo wszędzie wieczna zmarzlina. Miasto, które można nazwać „Tyle wystarczy”. Tu nie ma mowy o konsumpcjonizmie, ludzie mają tyle, żeby przeżyć i dobrze się czuć. Miasto tymczasowe, chociaż są ludzie, którzy zostają tam na kilka lat, może nawet 20. Podczas pierwszej wyprawy na Spitsbergen

Radostaw Krzyżowski

Urodzony w Kluczborku aktor teatralny, telewizyjny i filmowy. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Od 1994 roku związany na przemian z Teatrem im. Słowackiego i Starym Teatrem. Obecnie jest członkiem zespołu drugiego. Od lat współpracuje z Teatrem STU, występował także m.in. w Łaźni Nowej czy Teatrze Polskim w Warszawie. Grał m.in.: Hamleta, Makbeta, Edypa, Rogożyna, czy Stawrogina. Ogólnopolską rozpoznawalność przyniosła mu rola doktora Michała Sambora w serialu TVP2 „Na dobre i na złe”.



Fot. z archiwum prywatnego Radostawa Krzyżowskiego

doświadczyłem równocześnie dnia polarnego i nocy polarnej; dzień polarny jest trudniejszy, bo przez całą dobę widać ten surowy krajobraz, noc go nie przykrywa. Bardzo dojmujące.

Jest pan podróżnikiem?

W moim przypadku bycie podróżnikiem to pewna dyspozycja psychiczna – chęć do ciągłego przemieszczania się, wyznaczania sobie celów, bycia w ruchu. Nie muszę daleko podróżować, żeby podróżować. Kiedy przeprowadziłem się do Krakowa, jeździłem w góry, ale nie zdobyłem szczytu było najważniejsze, tylko samo wędrowanie. Owszem, zwiedziłem Francję, Grecję, Włochy, ale nie czuję się dobrze w wysokich temperaturach,

wolę zimną Północ, Spitsbergen, na który wrócę niedługo – wybieram się w tym roku na dziesięciodniowy rejs na najbardziej odległą jego część, najbardziej surową.

Podróżuje pan sam, czy z kimś?

Różnie. Na południe Europy jeżdżę z żoną, na północ sam. Ale mam też wypadki „chłopackie” z przyjaciółmi z teatru Michałem Majniczem. Takie wycieczki z głupia frant. Nocą do lasu, wyposażeni w czotówki, podczas pełni księżyca albo na któryś z kopców, takie mikro wyprawy. Bardzo sobie to cenię. Raz na trzy miesiące gdzieś jedziemy/idziemy. Nie lubię robić planów, nie lubię zorganizowanych wycieczek po utartych szlakach, źle bym się tam czuł.

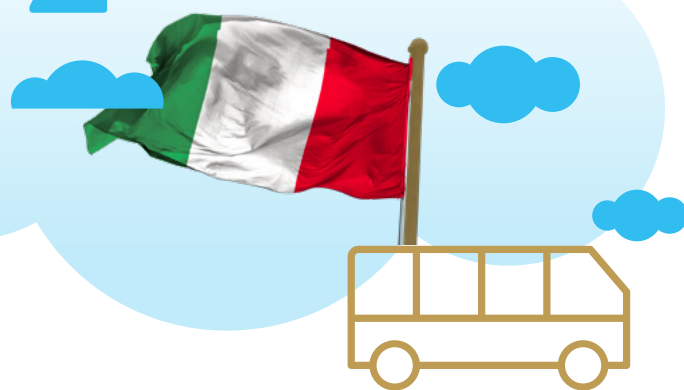
Jakie miejsce panu się marzy?

Na pewno Afryka, ale nie latem. Chciałbym zobaczyć nocne niebo nad Saharą, Maroko. Nie ciągnie mnie do Azji. Marzy mi się wyjazd do Stanów Zjednoczonych i już byłem blisko, wszystko zarezerwowane, ale przyszła pandemia. A największe marzenie to jednak Grenlandia, więc może kiedyś, może.

TU MOŻE ZACZĄĆ SIĘ TWOJA PODRÓŻ

MEDIOLAN

Leonardo, moda i San Siro.



Krakowski dworzec MDA może stać się dla was początkiem wspaniałej podróży, na przykład do Mediolanu – dumy Lombardii i europejskiego centrum mody.

Mediolan to drugie co do wielkości miasto Włoch, nieformalna stolica ich północnej części. Wędrowanie po nim jest łatwe i przyjemne dzięki sprawnej komunikacji miejskiej. A więc w drogę!

Dla podróżujących kolejną miejscem pierwszego spotkania z Mediolanem będzie monumentalny **dworzec Milano Centrale**. Naprawdę robi wrażenie, nie tylko architekturą, lecz także swą funkcjonalnością.

A skoro już dotarliśmy, to pora na mediolańskie atrakcje.

Jedną z największych jest **La Scala**, najstojniejsza scena operowa we Włoszech i jedna z najgłośniejszych w świecie.

Gmach neoklasycystycznego teatru zaprojektował w drugiej połowie XVIII wieku Giuseppe Piermarini. W budynku mieści się też **Muzeum Teatro alla Scala**, w którym można zobaczyć bogatą kolekcję eksponatów związanych z operą, m.in. pośmiertne maski kompozytorów i portrety legend sceny operowej. La Scala stoi przy **Piazza Della Scala**, na środku którego spogląda na nas z wysokiego cokotu Leonardo da Vinci.

Pora na najpiękniejszą galerię handlową świata – **Galeria Vittorio Emanuele II** ciągnie się od Piazza Della Scala do głównego miejskiego placu – Piazza Duomo. Pod okrągłą, szklaną kopułą centrum mieszczą się luksusowe butik, sklepy z ekskluzywną biżuterią czy galerie sztuki. Miejsce to bywa nazywane „salonem Mediolanu”. Kuszają nie tylko zakupy w sklepach Gucci, Prada, czy Chanel, ale także detale na ścianach, wielobarwna podłoga i wspaniały dach.





Jednym z najefektowniejszych budynków w Mediolanie jest Duomo di Milano – **Katedra Narodzin św. Marii w Mediolanie**. Tą gotycką świątynię budowano przez ponad 500 lat. Możecie obejrzeć ją z zewnątrz, zwiedzić robiące równie wielkie wrażenie wnętrze, wspiąć się po schodach na dach, z którego zobaczycie piękne widoki, ale równocześnie będziecie mogli podziwiać z bliska wspaniałe detale budynku – rzeźby, gargulce, pinakle...

10-15 minut spaceru w stronę Piazza Cordusio i stajecie przed oświetloną **Fontana di Piazza Castello**. Stoi ona przed zamkiem Castello Sforzesco. To zbudowana z czerwonej cegły forteca, ozdobiona wieżami i otoczona murami. Na jej terenie działają obecnie m.in.: Muzeum Sztuki Antycznej i Muzeum Egipskie. To tu znajduje się niedokończona rzeźba Michała Anioła – „Pieta”. Wejście na dziedziniec jest darmowe, za wejście do środka i do muzeów już trzeba płacić.

Warto też odwiedzić najważniejszą galerię sztuki w Mediolanie. **Pinacoteca di Brera** mieści się XVII-wiecznym pałacu jezuitów, ma w zbiorach dzieła takich artystów jak: Giovanni Bellini, El Greco, Rubens czy Rembrandt, a na jej dziedzińcu stoi pomnik Napoleona Bonaparte. Koniecznie zaplanujcie sobie także czas na spacer po **dzielnicy Brera**, artystycznym sercu miasta.

Mediolan ma też swoje Chinatown z czerwonymi lampionami nad ulicami. Składa się na nie deptak **Via Paolo Sarpi** i odchodzące od niego uliczki. Można pospacerować i posmakować orientalnych smaków. I nie zapomnijcie wybrać się pod **Arco della Pace** – tuk triumfalny, postawiony z polecenia Napoleona w miejscu, gdzie znajdowała się przed laty brama prowadząca do Paryża.

Nietypową atrakcją są **Vertical Forest** (nazywane również Bosco Verticale) – para mieszkalnych wieżowców, których balkony, tarasy i dachy pokryte są zielenią. Na dwóch budynkach rośnie 900 drzew różnych gatunków, krzewy oraz roślinność dobrane tak, aby maksymalnie wykorzystać nasłonecznienie w danym miejscu. Budowa „Pionowego lasu” trwała 5 lat.

Wśród miejsc spacerowych polecam mediolański cmentarz, czyli **Cimitero Monumentale** – miejsce wyjątkowo klimatyczne. Fani sportu z pewnością wybiorą się na **San Siro**, jeden z największych stadionów świata, który jest siedzibą dwóch odwiecznie rywalizujących ze sobą klubów: Interu i AC Milan.

Miłośnicy sztuki nie mogą nie zobaczyć pewnego słynnego malowidła wykonanego w klasztornej refektarzu przy Bazylice Santa Maria delle Grazie. To perła renesansu, stworzona według projektu Guiniforte. Turystów przyciąga tu nie tylko architektura, ale także „**Ostatnia wieczerza**” **Leonarda da Vinci**. Słynny fresk jednorazowo może oglądać 25 osób i nie dłużej niż przez 15 min.

A jak już jesteście w Mediolanie, to zaledwie godzina jazdy pociągiem dzieli was od **Bergamo**, barwnego miasta pełnego brukowanych alejek, kopuł, dzwonnicy i średniowiecznych oraz renesansowych zabytków, skupionych wokół pięknego **Piazza Vecchia**. Z Mediolanu możecie też wybrać się do jednego z najpiękniejszych miejsc we Włoszech – nad **jeziorem Como**. Te okolice były plenerami wielu filmów, m.in. „Casino Royale” czy „Gwiezdnych Wojen”.

Co trzeba zjeść?

Cotoletta alla milanese – Kotlety po mediolańsku – jeden z przysmaków regionu Lombardii. Smażony kotlet cielęcy z kością, obtoczony w jajku i bułce tartej.

Trippa alla milanese – Flaki po mediolańsku – długo gotowane flaki cielęce, podawane klasycznie z parmezanem.

Panzerotti – pierogi w kształcie półksiężyca, nadziewane mozzarellą i sosem pomidorowym, smażone w głębokim tłuszczu.

Ossobuco alla milanese – gic z cielęcą, obsmażona w maśle, duszona w białym winie, z pomidorami, czosnkiem i cebulą, na koniec doprawiona skórką pomarańczową lub cytrynową.

Risotto alla milanese – żółte risotto z dodatkiem szafranu i parmezanu.

ROZMÓWKI ZE SMAKIEM

dzień dobry – buongiorno
dobry wieczór – buona sera
dobranoc – buonanotte
cześć – ciao
do zobaczenia – arrivederci
dziękuję – grazie
przepraszam – scusa
tak/nie – sì/no
nie wiem – non lo so
nie rozumiem – non capisco
uwaga – attenzione
pomocy! – aiuto!
Jestem z Polski – Vengo dalla Polonia
mam na imię – mi chiamo
gdzie jest – dov'è
Przepraszam, jak dojść do...? – Scusa / Scusi, come posso arrivare a/in...?
sklep spożywczy – negozio di alimentari
apteka – farmacia
piekarnia – panetteria
cukiernia – pasticceria
Czy można płacić kartą? – Può pagare con la carta?
Ile to kosztuje? – Quanto costa?
autobus – l'autobus
dworzec autobusowy – la stazione dell'autobus
Jeden bilet do... – Un biglietto per...
Ile kosztuje bilet do.... – Quanto costa il biglietto per...
przechowalnie bagażu – il deposito bagagli
informacja – l'informazione
odjazdy – partenze
odloty – partenze
odwołany – cancellato

PRZEPIS

Składniki:

1,5 szklanki ryżu do risotto (arborio)
750 ml wody lub bulionu warzywnego
125 ml białego wina
2 szalotki
80 ml startego parmezanu
oliwa
2 łyżki masła
tymianek, sól, pieprz
1/2 łyżeczki szafranu

Na patelni podsmaż na oliwie pokrojoną w drobną kosteczkę szalotkę i posól. Dodaj ryż i poczekaj aż stanie się przezroczysty. Zajmie to ok. 1 minutę.

Zagotuj bulion i dodaj szafran. Całość pomieszaj.

Wlej jedną łyżkę wywaru oraz białe wino. Mieszaj do czasu aż prawie cały wywar zostanie wchłonięty i wówczas wlej kolejną porcję. Pamiętaj, żeby cały czas mieszać. Po wchłonięciu kolejnej części wywaru dolej resztę i znowu mieszaj.

Dodaj masło i starty parmezan. Dopraw do smaku, przykryj pokrywką i odstaw z palnika na 5 minut.

Buon appetito!





GDZIE NA WEEKEND? DO MIASTA!

Na stronie **Gdzie w Polsce na weekend** i profilach o tej nazwie w mediach społecznościowych Katarzyna Węgrzyn dzieli się zdjęciami i opowieściami z podróży. Podpowiada, gdzie warto się wybrać i czego, będąc w danym miejscu, nie należy przegapić. Nakładem Znaku ukazała się właśnie jej druga już książka – „Gdzie w Polsce do miasta”.



Fot. z archiwum Katarzyny Węgrzyn



Fot. z archiwum Katarzyny Węgrzyn



Rozmawiamy tuż przed podwójnym weekendem majowym. Proszę mi zaproponować dwie wycieczki na weekendowe wyprawy...

Polecam miasta, zwłaszcza w tym okresie. Dzięki temu, że wszyscy uciekają w majówkę na łono natury, miasta można zwiedzić w bardziej komfortowych warunkach, więc polecam te w centrum Polski, na przykład Lublin czy nawet Warszawę. Szczegółowe propozycje znajdzie pan w mojej książce.

Od jak dawna pani podróżuje?

Oczywiście w dzieciństwie podróżowałam z rodzicami. A kiedy miałam kilkanaście lat, pojawiły się tanie linie lotnicze, możliwość latania budżetowego, czego poprzednie pokolenie nie mogło robić. Myślę, że też dlatego nie docenialiśmy tego, co mamy. Każdy kiedyś tam odhaczył te najciekawsze punkty w Polsce, zobaczył Kraków, Gdańsk, Warszawę, Zakopane, ale ciągnęło nas w wielki świat.

Z wiekiem doceniłam uroki Polski. Zaczęłam intensywnie po niej wędrować i to opisywać. Finalnie zmieniło się to w moją pracę. Lubię historię, zwiedzam na przykład dawne polskie kresy, szukam śladów przeszłości.

Na swoim profilu i w książkach opisuje pani weekendowe podróże. Nie kuszą pani dłuższe wypady?

Ostatnio miałam okazję wyjechać na kilkutygodniowy urlop przed premierą książki.

Jestem w podróży właściwie przez cały rok. Oczywiście, jeśli mam możliwość, staram się wyjeżdżać na dłużej, drążyć tematy, które mnie szczególnie interesują. Zazwyczaj z danego miasta wyjeżdżam z niedosytem, więc wracam. Zwłaszcza, że cały czas pojawiają się nowe atrakcje, poprawia stan infrastruktury turystycznej. Gonimy Zachód pod tym kątem, nadrabiamy zaległości. Nie mamy się już dziś czego wstydzić. I coraz częściej sami to doceniamy.

Zwrot Polaków ku turystyce krajowej to jeden z nielicznych pozytywnych pandemii (o ile w ogóle można mówić o jej pozytywnych akcentach)?



Zdecydowanie. O ile pandemia ograniczyła nam wiele możliwości, to wniosła też dwa pozytywne akcenty. Robiłam w tym roku na swoim profilu ankietę. Pytałam, gdzie ludzie wybierają się w wakacje. Okazało się, że wiele osób zmuszonych w pandemii do pozostania w Polsce, przekonało się, jak tu jest fajnie i teraz nawet jeśli na wakacje jadą na przykład do Grecji, to częściej w ciągu roku decydują się na weekendowe wypady w Polskę. Nasz kraj i jego atrakcyjność nas samych zaskoczyła. Często wrzucam zdjęcia z różnych miejsc i pytam, czy to w Polsce, czy za granicą i wiele osób jest zaskoczonych odpowiedziami.

Mając wybór, wybieramy Polskę świadomie i to niewątpliwie zastuga pandemii.

Drugi pozytyw minionych dwóch lat to wymuszony przez okoliczności skok technologiczny, który ułatwił bardzo organizację podróży. Jeszcze niedawno w wielu miejscach nie można było zapłacić kartą, zdarzały się kłopoty z rezerwacjami, a dziś w ciągu godziny jesteśmy w stanie zaprojektować sobie kompleksowo wyjazd, zamówić bilety, pokój, wejściówki, stół w restauracji, i to nie tylko w wielkich miastach.

Jak została odebrana książka „Gdzie w Polsce na weekend”?

Bardzo ciepło, co sprawiło mi dużą przyjemność. Chwalono ją między innymi za przejrzystość, na której mi bardzo zależało, i oznaczenia, np. że gdzieś mile widziane są rodziny z dziećmi albo... zwierzęta (nie stawiam oczywiście pomiędzy nimi znaku równości, ale wiele osób traktuje dziś zwierzęta jak członków rodziny). A tymczasem na stronach internetowych i profilach w mediach społecznościowych często takich informacji nie ma i ktoś odchodzi zawiedziony z miejsca, które planował zobaczyć. Sprawdziły się też ciekawostki, które zawsze skrzętnie wyszukuję. No i okazało się, że chociaż „wszystko można znaleźć w sieci”, to jednak lubimy i czytamy książki. Dostałam wiele zdjęć od ludzi, którzy z nimi w ręce zwiedzali polecane przez mnie miejsca. To też było bardzo przyjemne.

Dla kogo jest książka „Gdzie w Polsce do miasta”?

Ja uważam, że turystyka jest dla wszystkich, więc starałam się książkę zrobić uniwersalnie. Propozycje dla siebie znajduję w niej więc zarówno rodziny z dziećmi, jak i ci, którzy szukają spokoju, pary, które chcą spędzić romantyczny weekend i takie, które chcą poimprezować, także seniorzy. Zawsze staram się nakreślić troszkę szerszy kontekst, piszę o historii, architekturze – te aspekty pozwalają lepiej poznać miasto. Pracując nad książką, postanowiłam też dać szansę miejsc, które miały dotychczas złe opinie. Bo miasta także się zmieniają i potrafią bardzo zaskoczyć. W tej książce także oznaczam miejsca do których wejdziemy z wózkiem albo zwierzęciem, informuję o poziomie cen. Jest też zawsze mapa z najciekawszymi lokalizacjami. Jest przejrzystość, dużo zdjęć i ciekawostki, które mają inspirować do własnych poszukiwań.

W części o Krakowie zabrakło mi mojej ukochanej Nowej Huty. Jej pani nie dała ponownej szansy?

Nowa Huta to dość rozbudowany temat, kilkakrotnie poruszałam go na swoich social mediach, ponieważ kryje się tam sporo ciekawostek i jest to pewnego rodzaju fenomen. Niestety, opisując 10 miast nie da się wszystkiego zrobić kompleksowo. To musiałby być temat na osobną książkę o Krakowie.

BEZPIECZNE WAKACJE NAD WODĄ



1. ZWRÓĆ UWAGĘ NA WARUNKI ATMOSFERYCZNE
(nie pływaj w czasie burzy, mgły, silnego wiatru, w nocy)



2. WYBIERAJ STRZEŻONE KĄPIELISKA
(nie skacz do wody w miejscach nieznanych)



3. NIE PŁYWAJ NA CZCZO, ANI BEZPOŚREDNIO PO POSIŁKU

4. STOSUJ SIĘ DO REGULAMINU KĄPIELISKA
ORAZ POLECIEŃ RATOWNIKA

5. NA BRZEGU NOŚ NAKRYCIE GŁOWY
ORAZ STOSUJ KREMY Z FILTREM UV
(nie wbiegaj do wody rozgrzanym)



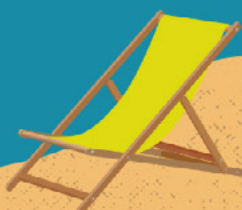
6. NIGDY NIE WCHODŹ DO WODY PO ALKOHOLU
LUB ŚRODKACH ODURZAJĄCYCH

7. KORZYSTAJ ZE SPRAWDZONEGO SPRZĘTU PŁYWAJĄCEGO
(nie wypluwaj na materacu daleko od brzegu)



8. NIE ZOSTAWIAJ NA BRZEGU RZECZY BEZ NADZORU

9. ZAŁÓŻ KAPOK NA ŁÓDCE, KAJAKU
I ROWERZE WODNYM



WPISZ DO TELEFONU **NUMER RATUNKOWY NAD WODĄ 601 100 100**

W razie wypadku zadzwoń, podając miejsce zdarzenia, opisując sytuację, stan osób poszkodowanych i ich liczbę. Koniecznie podaj swoje nazwisko. Nigdy nie kończ pierwszy rozmowy z dyżurnym.



SPRAWDZONE KĄPIELISKA W MAŁOPOLSCE

Plażowanie nad wodą to obowiązkowy punkt każdego wakacyjnego wyjazdu. Nie musi to wcale oznaczać leżenia całymi dniami na leżaku i nic nie robienia. W ofercie małopolskich kąpielisk coś dla siebie znajdą zarówno fani wygrzewania się na słońcu, jak i żądni przygód i aktywnego spędzenia czasu. Poniżej nasze propozycje.

Przylasek Rusiecki – ośrodek rekreacyjny na terenie Krakowa, w dzielnicy Nowa Huta, który w ubiegłym roku przeszedł ogromną metamorfozę. Do dyspozycji mamy 26 hektarów do wypoczynku, z czego 19 ha to zbiorniki wodne, kilometry ścieżek spacerowych, plac zabaw, boiska do piłki plażowej, hamaki, leżaki oraz prawie kilometrowy ciąg pomostów. Na terenie znajduje się niezbędna infrastruktura – zaplecze sanitarne, przebieralnie, czy wypożyczalnia sprzętu wodnego. Strefa gastronomiczna na razie serwuje frytki, zapiekanki, lody i napoje, ale niebawem mają pojawić się nowości.

Kąpielisko Chorwacja w Jurkowie – idealne miejsce dla miłośników kąpiei wodnych w scenerii jak z chorwackich plaż. Stąd też wzięta się nazwa. Oprócz kamiennych i piaszczystych plaż kąpielisko oferuje atrakcje dla dzieci: zjeżdżalnię, trampolinę, dmuchane zamki, a nieopodal znajduje się park linowy i wypożyczalnia sprzętów wodnych.

Zalew Balaton w Trzebini – powstały na terenie dawnego kamieniołomu zalew zachwyca przezroczystą wodą i przyciąga wielbicieli aktywnego wypoczynku. Woda jest bardzo czysta, więc można tu pływać i nurkować (na dnie akwenu zobaczycie wraki jachtów, tory kolejowe czy górniczy wagonik). Miejsce przyciąga także wspi-

naczy, którzy mogą wspinać się po stromych skałkach wystających ponad taflę wody.

Plaża w Klimkówce – jezioro w Klimkówce to jedna z największych atrakcji krajobrazowych Beskidu Niskiego. Infrastruktura nie jest zbyt rozbudowana, ale znajdziecie tu piękną, piaszczystą plażę i szereg mniejszych, dzikich plaż. Dzięki silnym wiatrom panują tu doskonałe warunki do uprawiania windsurfingu.

Kąpielisko Park Wodny STAWY – znajduje się w Starym Sączu nad brzegiem Dunajca. To niezwykle malownicze miejsce jest rajem dla spacerowiczów i wędkarzy, którzy przyjeżdżają tutaj łowić m.in. pstrągi, sumy i szczupaki. Kąpielisko z piaszczystą plażą, pomostami, przystanią do cumowania rowerów wodnych, łódek, kajaków jest jedną z popularniejszych atrakcji wakacyjnych w regionie.

Bobrowe Rozlewisko Zabierzów Bocheński – to strzeżone kąpielisko z dużą, piaszczystą plażą, wypożyczalnią sprzętów wodnych, zewnętrzną siłownią i wydzielonym miejscem do biesiadowania na świeżym powietrzu. Na terenie rozlewiska można także wędkować na dwóch łowiskach, czy wynająć domek letniskowy z tarasem widokowym na całe rozlewisko.



ZAWSZE WARTO MIEĆ OCZY SZEROKO OTWARTE

W Australii jest zimno, w Melbourne mieszkało się jej lepiej niż w Canberze, a jej ulubionym miejscem jest Uluru, czyli święta góra Aborygenów – poznajcie Joannę Strózik, która zwiedziła już ponad 35 krajów.



Fot. z archiwum Joanny Strózik

Twoja Podróż: Mieszkasz w Australii osiem lat. Czujesz się już tam jak w domu?

Joanna Strózik: Nigdy nie sądziłam, że znajdę takie miejsce, a już na pewno nie na drugim końcu świata, ale tak, zdecydowanie Australia jest już moim drugim domem.

Co najbardziej zaskoczyło cię po przyjeździe do Australii?

To, że w Australii jest zimno! Sama przed przyjazdem miałam w głowie obraz Australii jako zawsze ciepłego i słonecznego kraju, ale okazało się to być jednym z największych mitów. W zimie w Melbourne, mimo że tem-

peratura rzadko spada poniżej 3-4 stopni, to człowiekowi jest dużo zimniej niż podczas polskich mrozów. Wszystko to za sprawą oceanu, znad którego wieją porywiste wiatry, niosące wilgoć i przeszywające nawet najgrubsze kurtki. Poza tym w australijskich mieszkaniach nie ma ogrzewania, a ściany i okna są bardzo cienkie i w zimie temperatura wewnątrz domu jest często praktycznie taka sama, jak na zewnątrz. Dlatego wszystkim przyjeżdżającym do Australii od maja do września radzę zabrać ze sobą porządne kurtki i bluzy.

Australia na twoich zdjęciach jest bardzo kolorowa. Taka jest naprawdę, czy to efekt wielogodzinnych poszukiwań dobrego miejsca na zdjęcie?



Na swoim profilu instagramowym pokazuję sporo sztuki ulicznej, a Melbourne jest jej stolicą. Chociaż przyznam, że znalezienie fotogenicznego muru, który nie byłby czymś zamazany, to godziny poszukiwań. Ja sporo czasu spędziłam wędrując się po uliczkach i alejkach Melbourne wypatrując takich, które spełniałyby moje kryteria. Wiele z nich znalazłam w dosyć nieoczywistych miejscach, takich jak parking na zapleczu warsztatu samochodowego, albo ściana za opuszczoną stacją benzynową. Ale w Melbourne zawsze warto mieć oczy szeroko otwarte, bo nowe murale potrafią się pojawić w ciągu kilku godzin i zniknąć po kilku tygodniach, dlatego na spacer dobrze ze sobą zabrać aparat i statyw, bo a nuż trafimy na coś wartego uwiecznienia.

Canberra czy Melbourne – gdzie lepiej się mieszka?

W zeszłym roku, po ponad siedmiu latach w Melbourne przeprowadziłam się do australijskiej stolicy, czyli Canberry i... muszę przyznać, że tęsknię za Melbourne. Melbourne to tętniąca życiem metropolia, pełna atrakcji, z nieco europejską atmosferą. Canberra jest bardzo spokojna. To świetne miejsce dla tych, którzy lubią nieco wolniejsze życie i chcą uciec od zgiełku miasta. Doceniam w Canberze to, że nie ma tutaj korków, oraz za wszechobecną naturę. W Melbourne, żeby zobaczyć kangury albo pospacerować po buszu, trzeba było najpierw spędzić w aucie około dwóch-trzech godzin, a z mojego mieszkania w Canberze w 30 minut dojadę do przepięknych parków narodowych. A gdzie się lepiej mieszka? Póki co mój wybór pada na Melbourne, ale myślę, że Canberra ma swoje uroki, a ja mam tu jeszcze sporo do odkrycia.

Jakie jest twoje ulubione miejsce w Australii?

Zdecydowanie Uluru, czyli święta góra Aborygenów, znajdująca się w samym sercu australijskiego Terytorium Północnego. Ta czerwona góra ma w sobie coś magicznego

i o każdej porze dnia wygląda inaczej. Wysoko na mojej liście jest też Kangaroo Island w Południowej Australii, która oferuje przepiękne dzikie plaże oraz pyszne lokalne jedzenie. No i oczywiście opera w Sydney! Mimo, że widziałam ten budynek na żywo kilkadziesiąt razy, to za każdym razem zachwyca mnie tak samo.

Zostaniesz w Australii na stałe?

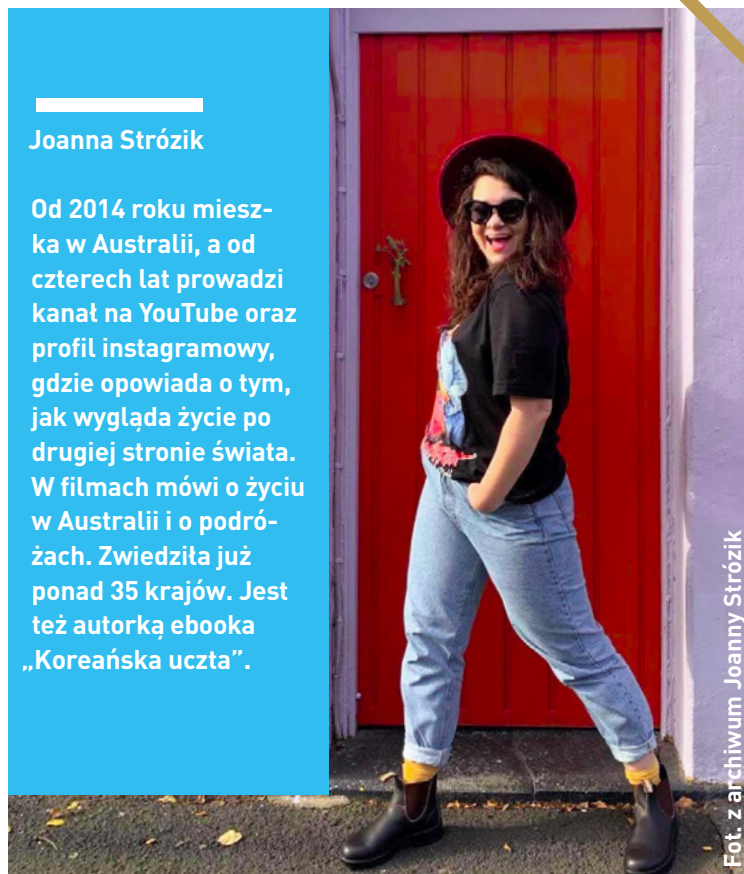
Prawdę mówiąc nie mam pojęcia! Australia, mimo że przepiękna, to jest na końcu świata i wszędzie stąd daleko, a mnie bardzo ciągnie, żeby zobaczyć inne miejsca na świecie. Myślę jednak, że najbliższych kilka lat spędzę tutaj, a potem... zobaczymy!

Na twoim kanale można obejrzeć filmy z różnych podróży, np. z wycieczki do Korei. Jakie miejsca chciałabyś jeszcze odwiedzić?

Bardzo chciałabym odwiedzić Nowy Jork i sprawdzić, czy wygląda tak samo, jak na filmach. Poza tym marzę, żeby zobaczyć Patagonię oraz biegun południowy i pojechać na safari do Parku Krugera – mam nadzieję, że kiedyś uda mi się spełnić te marzenia.

Joanna Strózik

Od 2014 roku mieszka w Australii, a od czterech lat prowadzi kanał na YouTube oraz profil instagramowy, gdzie opowiada o tym, jak wygląda życie po drugiej stronie świata. W filmach mówi o życiu w Australii i o podróżach. Zwiedziła już ponad 35 krajów. Jest też autorką ebooka „Koreańska uczta”.



GLAMPING – LUKSUSOWO W MAJESTACIE PRZYRODY

Zagrać w scrabble albo chińczyka, posiedzieć, nic nie robić, napić się lemoniady... odpocząć. I koniecznie nasycić naturą... na maxa oczywiście. Brzmi wspaniale, prawda? A wszystko to sprowadza się do jednego – GLAMPING. Określenie powstało z połączenia dwóch angielskich słów „glamorous” i „camping”, dlatego niektórzy tłumaczą ten zwrot bezpośrednio jako „luksusowy camping”.

Generalnie to nowy styl biwakowania w „nieprzeciętnych miejscówkach”, ze wszystkimi wygodami. Jeśli więc chcesz spędzać czas na łonie natury, ale może nie do tego stopnia, aby spać na karimacie i rozpalać rano ognisko, aby napić się kawy – glamping jest dla Ciebie.

Orientalne mongolskie jurty, domki na drzewach, szklane koputy... Już tylko patrząc na zdjęcia chciałoby się tam po prostu być. Jedne nowoczesne, surowe w wystroju – przywodzące na myśl kosmiczne kabiny, inne otulone

poduszkami i udekorowane lampionami. Na weekend z przyjaciółką, romantyczny wyjazd we dwoje, czy sielski wypad z małuchami.

Morze, góry, Bieszczady, Kaszuby – w zasadzie cała Polska jest ustatą takimi miejscami. Najczęściej zlokalizowanymi w pobliżu tras widokowych, w sam raz na piesze wędrówki i przejażdżki rowerowe. Do tego sauna, jacuzzi, bania... pojeźdź palcem po mapie, a z pewnością znajdziesz swoją idealną „glam-miejscówkę”.

1. Domki na drzewach

W koronach drzew, tam, gdzie przemykają rude kity wiewiórek – po prostu jeszcze bliżej nieba. Spełniają dziecięce marzenia o domku na drzewie. Zapach liści, gra światła cieni – tu może być mega romantycznie. Przytulne, w pełni wyposażone wnętrza, leżakowanie na osadzonych wśród drzew tarasach oraz ptasie koncerty w tle. Pamiętajcie jednak, że domki w ostatnim czasie zyskują bardzo na popularności, dlatego na wolny termin trzeba czasem czekać nawet... rok.

2. Igloo

Kolejna propozycja niestandardowego wypoczynku. Niech tylko nikogo nie zmyli nazwa. Igloo w formie

szklanych kopuł to całoroczna „atrakcja”. Zapewniają ciepło podczas chłodnych wieczorów oraz ochłodę w upały. A za panoramicznym oknem rozpościerają się sielskie krajobrazy. W środku łazienka, aneks kuchenny i wszystkie luksusy.

3. Jurty

Tu poczujesz się jak na mongolskich stepach. Jurty to namioty w kształcie rotundy, zwieńczone stożkową kopułą z okrągłym oknem. Konstrukcja namiotów umożliwia więc podziwianie gwieździstego nieba prosto z łóżka. W jurcie mieści się sypialnia, łazienka i aneks kuchenny. Najczęściej jest też taras, z którego tylko krok dzieli nas od beztróskiego stąpania na bosaka po trawie.



Fot. Andrea Davis / Unsplash



Fot. Ronnie Watts / Visualhunt.com



Fot. Jonas Dürker / Unsplash

4. Domki na wodzie

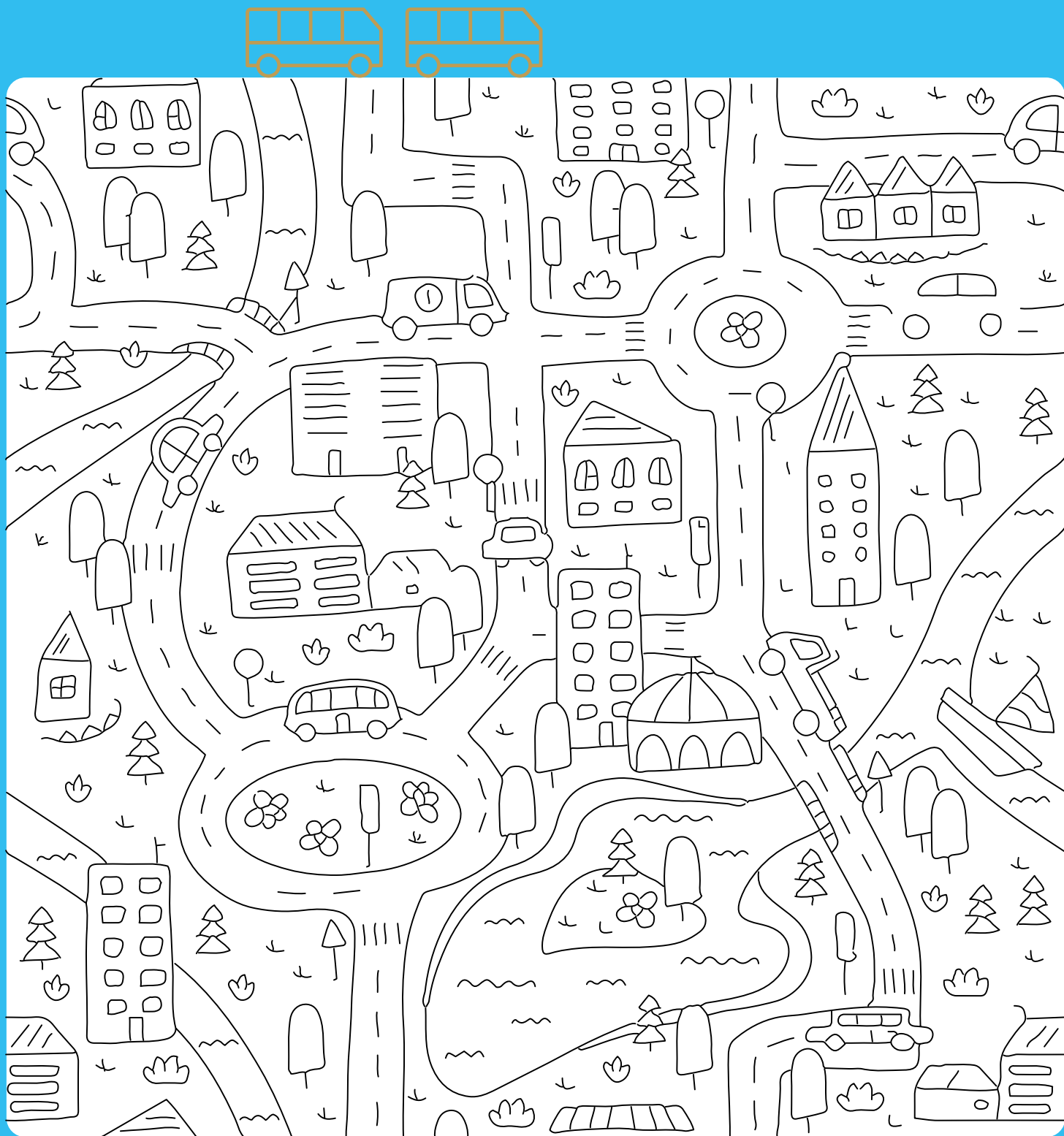
Są miejsca, w których chciałoby się spędzić całe lato... Na przykład w zacumowanych przy pomostach domkach na wodzie. Przeszklenia pozwalają na cieszenie się widokiem na jezioro, czy otaczający krajobraz. Można też zrobić hop – prosto z tarasu do wody.

Jednym słowem – glamping to część zielonego spokojnego świata w kompaktowej przestrzeni z widokiem na bezkres. Szczególnie zainteresuje tych, którzy poszukują słodkiej ciszy i telewizyjno–internetowego resetu. Zarezerwuj miejsce, a potem tylko patrz, podziwiaj i oniemiej z zachwytu... Więcej przeczytasz na naszym blogu mda.malopolska.pl/blog



Fot. CHUTTERSNAP / Unsplash

KOLOROWANKA



BĄDŹ CZĘŚCIĄ NASZEJ PODRÓŻY



Wrzucaj zdjęcia na swój profil z #mda_malopolska, a my opublikujemy je w kolejnych numerach. Czekamy też na Twoje relacje z podróży pod adresem redakcja@mda.malopolska.pl

ŚLEDŹ NAS
NA INSTAGRAMIE
#mda_malopolska



REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY
Katarzyna Prygiel

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Monika Kowalik, Ryszard Kozik,
Bartosz Siuta, Agnieszka Pawetoszek

TWOJA PODRÓŻ

Bezpłatny magazyn

WYDAWCA Małopolskie Dorce
Autobusowe S.A.
ul. Mościeńska 3,
31-547 Kraków,
redakcja@mda.malopolska.pl
reklama@mda.malopolska.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Studio Graficzne Papercut

DRUK Grafikon

NAKŁAD 7,5 tys. egzemplarzy

NA OKŁADCE

Radostaw Krzyżowski
Fot. z archiwum prywatnego
Radostawa Krzyżowskiego



wież w drogę zestaw Podróżnego

9.80 zł

1 butelka wody mineralnej,
1 baton-przekąska,
1 kostka z niespodzianką.
(smakołyk + zabawka + dobrokarta)



12.40 zł

1 butelka wody mineralnej,
1 baton-przekąska,
1 szczoteczka do zębów,
1 pasta do zębów,
chusteczki odświeżające.



Do nabycia
w Punkcie Informacji Turystycznej
na Dworcu Autobusowym MDA w Krakowie

MDA
MAŁOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.